Opłata pocztowa niszczona gotówką.

GŁOS NAUCZYCIELSTWA WOŁYŃSKIEGO

ORGAN ZARZĄDU WOŁYŃSKIEGO OKRĘGU
ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO



ROK IV. ZESZYT 3.

RÓWNE-WOŁYŃSKIE — LUTY — 1939 ROK.

TREŚĆ NUMERU:

Redakcja i Administracja: Równe-Woł., skrytka pocztowa 228
(ul. Szkolna 69).
Konto P. K. O. Nr 81.598. Telefon 401.

Warunki przedpłaty: Prenumerata roczna 8 zł.
Numer pojedyńczy 1 zł.

Cena ogłoszeń: cała strona zł. 60
pół strony zł. 30
jedna czwarta str. zł. 20
jedna ósma str. zł. 10

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wydawca z ramienia Związku Nauczycielstwa Polskiego: W. BUCZOWSKI.
Komitet Redakcyjny: W. BUCZOWSKI, Z. POPIEL, J. ŁUKASZEK.

Drukarnia Samorządowa w Równem, ul. 13 Dywizji 3. Telefon Nr 164.

* * *

Podstawą organizacji społecznej jest dobry samorząd. Dobrze to rozumie ludność Wołynia i stąd możemy zauważyć uważne i poważne traktowanie wyborów do ciał samorządowych na naszym terenie.

Jeżeli chodzi o bierny udział w wyborach nauczycielstwa, to z szeregu faktów wnosić należy, że ludność chętnie darzy zaufaniem naszych Kolegów, a często nawet specjalnie zabiega o ich wybór na radnych. Wiele o tym mówi chociażby taka uchwała Rady gminy Siedliszcze, wyrażająca nauczycielstwu Związkowemu podziękowanie za ofiarną pracę społeczno-oświatową na terenie gminy. Z uznaniem pracy nauczyciela spotykamy się coraz częściej. Świadczy to o wzroście zaiteresowania ludności sprawami oświaty — z czego możemy być dumni, gdyż jest to poważny dorobek na tym odcinku życia społecznego.

Dotychczasowa praca nauczyciela-samorządowca spotyka się z uznaniem — zdaliśmy egzamin na tym odcinku. Jeżeli są, a niestety są, punkty, gdzie udział nauczyciela w samorządzie nie jest brany pod uwagę, to powodem tego mogą być jedynie jakieś względy natury mniej poważnej niż sprawy ogółu i oświaty.

Dołożymy starań by całość złożyła się w atmosferze zaufania, spokoju i godności.

K. Kuzyk.

O reorganizację pracy konferencji rejonowych.

Coraz częściej słyszymy o tym, że konferencje rejonowe nie spełniają swego zadania. Zarzuca się im 1) wybitną jednostronność, 2) skostnienie form pracy, 3) powierzchowne traktowanie spraw — co razem wziąwszy jest powodem małego zainteresowania nauczycielstwa tą formą samokształcenia. Pod tym względem panuje jednolita opinia i wśród władz szkolnych i wśród ogółu nauczycielstwa. Nierzadko nauczycielstwo odczuwa konferencje jako jakąś zmorę fatalną, która czyha na jego spokój, odrywa go od zajęć normalnych, szarpie mu nerwy i zdrowie. Dla władz znowuż konferencje nabrały charakteru nieuniknionego i przysłowiowego zła koniecznego... W związku z tym często mówi się o ich likwidacji, względnie o zupełnej reorganizacji, obejmującej zarówno formy pracy, jakoteż treść i zakres oraz jej cele.

Oczywiście jeżeli się coś zwalcza, względnie dąży się, jak w naszym wypadku, do reorganizacji, należy to „coś" dokładnie poznać, by zdać sobie sprawę ze wszystkich jego wad i zalet, zaznajomić się z jego strukturą i logiką jej rozwoju. Spróbujmy więc pod tym kątem podejść do obchodzącego nas w tej chwili zagadnienia. Otóż musimy zdać sobie w pierwszym rzędzie sprawę z tego, że nie można traktować konferencji rejonowych jako pewną jednolitą i niezróżnicowaną całość. Konferencje są tak różne, jak są różne środowiska i warunki pracy nauczycielskiej, jak są różne zespoły biorące w nich udział oraz potrzeby życia. Jednak rozwój tych czynników spowodował to, że w stosunkowo krótkim życiu konferencji rejonowych następowały kolejno po sobie dość zasadnicze zmiany, w pewnych ośrodkach wcześniej, w innych później, znajdujące swój wyraz w trzech zasadniczych stadiach: 1 elementarnym, 2) pseudonaukowym i 3) badawczym.

W czym się przejawiła odrębność i wartość poszczególnych faz wskaże nam krótka analiza znanych ogólnie faktów. Pierwsze stadium odznaczało się brakiem ustalonych form pracy, przypadkowością w doborze tematów, a często również prelegentów (słynne losowania!) i wogóle brakiem skoordynowanych wysiłków. Treścią konferencji były normalnie t. zw. lekcje pokazowe, względnie wzorowe, które miały być przykładem metodycznych „ideałów", oraz referaty, najczęściej jeden, niczym nie związane z lekcją, obejmujące w wielu wypadkach bardzo szeroki zakres, np. nauczanie języka polskiego w szkole powszechnej lub któregokolwiek innego przedmiotu,

względnie poświęcone były pewnym zagadnieniom ogólnym z pedagogiki, rzadziej z psychologii. Referaty te miały charakter bardziej lub mniej udolnych streszczeń z jakiegoś jednego dzieła. Istotnego związku między referatem i lekcją normalnie nie było, czasem zachodził jedynie związek pozorny, czy raczej formalny, polegający na tym, że referat i lekcja dotyczyły tego samego przedmiotu nauki. Dyskusja na tych konferencjach miała charakter elementarny i łączyła się przeważnie z lekcją (do rzeczy — dyskusję prowadzono oddzielnie). Traktowano np. o tym, czy nauczyciel właściwie budował pytania, czy nie mówił za głośno lub za cicho, czy stał na właściwym miejscu i t. d. Rzadko kiedy tematem dyskusji była konferencja lekcji jako całości. Dyskusje takie, zwykle bardzo żywe, przybierały często charakter rozgrywek indywidualnych względnie grupowych. Ośrodkiem dyskusji nie były zagadnienia, a raczej nieszczęśliwy prelegent, kozioł ofiarny konferencji. W szczęśliwszym o wiele położeniu był referent. Dyskusji bowiem nad referatem prawie nigdy nie było i nie mogło być, ponieważ referent nie rzucał żadnych zagadnień, ani nie zajmował własnego stanowiska do omawianych spraw, a jeżeli i była to zwykle ograniczała się do zapytań związanych z treścią referatu.

Przygotowywanie się do prac konferencyjnych miało charakter wybitnie indywidualistyczny.

Konferencje owe, pomimo swych wad, możc nieco przejaskrawionych, odegrały niewątpliwie w swoim czasie pozytywną rolę. Mam na myśli okres powojenny, kiedy do zawodu nauczycielskiego wstąpiło dużo elementu bez odpowiednich kwalifikacji. Z czasem jednak nauczycielstwu ten typ konferencji już nie mógł odpowiadać. Z jednej strony uporało się już ono dostatecznie z podstawowymi elementami swego zawodu, z drugiej zaś strony życie narzuciło nowe wymagania znajdujące swój wyraz w zarządzeniu Ministra W. R. i O. P. z dnia 14.XII 1928 o egzaminie praktycznym, w ustawie ustrojowej z dnia 22.III 1932 oraz w nowym programie. Wszystko to złożyło się na to, że konferencje stopniowo przeszły w drugą fazę, którą możnaby określić jako *zagadnieniową o charakterze pseudonaukowym.* Popatrzmy się co ją cechowało:

1) Mniej lub więcej jednolity plan pracy opracowany z góry na cały rok obejmujący kompleks zagadnień przynajmniej częściowo pokrewnych sobie, ze szczególnym uwzględnieniem podłoża psychologicznego.

2) Referaty mają pretensje do encyklopedycznego wyczerpania zagadnienin, dlatego często opierają się na nieco obszerniejszej literaturze przedmiotu, z tego też powodu jedno zagadnienie ulega rozbiciu na 2 — 4 „podtematy", stanowiące treść oddzielnych opracowań. W związku z tym rodzą się wśród rzesz nauczycielskich projekty pracy grupowej, co skwapliwie podchwytują władze szkolne, dzieląc rejony konferen-

cyjne na t. zw. ośrodki, zadaniem których jest wspólne (grupowe) przygotowanie przydzielonych im prac na konferencje.*)

3) Lekcja traci coraz bardziej swoje samoistne znaczenie i przechodzi stopniowo w ilustrację poruszonego w referatach zagadnienia względnie jego fragmentu, a ostatnio w ogóle traci charakter lekcji jako jednostki metodycznej zamieniając się na pewne fragmenty o charakterze typowych „chwytań", „podejścia metodycznego" i t. p. Równocześnie ze zmianą charakteru takie „lekcje" otrzymują nieco dziwaczną nazwę „zajęć praktycznych z dziećmi".

4) Dyskusja w tej fazie, obecnie jeszcze prawie nagminnie panującej, z reguły bezplanowa, w przeciwieństwie do pierwszej fazy, lekcji czy do owych zajęć praktycznych prawie nie dotyka, obraca się natomiast dokoła spraw formalno-teoretycznych. A zatem uzupełnia się referaty i to przeważnie materiałem teoretycznym, prostuje się nieścisłości i przekręcenia rzeczywiste i fikcyjne, omawia się sprawy istotne i nieistotne i to częściej te drugie, czasem wyciąga się z referatów „wnioski ogólne", mające jakoby moc obowiązującą w pracy szkolnej...

W porównaniu z pierwszą druga faza stanowi bezwzględnie wielki postęp. Z jednej strony udoskonalone w pewnym stopniu formy pracy, z drugiej zaznajomienie się z całym szeregiem specjalnych zagadnień w pewnym psychologicznym naświetleniu, pozwoliło lepiej odczuć ducha nowych programów, co musiało mieć, rzecz oczywista, pewien dodatni wpływ na praktykę szkolną. Po kilku jednak latach życia konferencje, pomimo wysiłków ze strony ich zarządów i władz, zaczęły coraz mocniej okazywać objawy degeneracji. Nauczycielstwo zostało niejako nasycone nimi, a może nawet przesycone, na skutek czego straciło do ich pracy całkowicie wszelkie zainteresowanie. Referaty — najbardziej charakterystyczny element drugiej fazy — teoretyczne, przeładowane szczegółami, pisane stylem książkowym, szablonowo, bez piętna indywidualności, zbyt często powtarzając te same podstawowe i zasadnicze truizmy, — nużą i nudzą. Szczególnie zmalało zainteresowanie tą formą pracy z chwilą wielkiego rozpowszechnienia pedagogicznych pism wydawanych przez Z. N. P. Wygląda to na paradoks, ale nie ma w tym nic dziwnego jeżeli zważymy, że o wiele przyjemniej i pożyteczniej jest przeczytać dobry artykół na interesujący nas temat, niż wysłuchać kiepskiego referatu.

Dyskusja również zeszła na manowce. Prowadzi się ją obecnie często nie z wewnętrznej potrzeby, a z musu, a właściwie prowadzi ją normalnie 2—4 „generalnych mówców", którzy z reguły zabierają głos we wszelkich możliwych kwestiach, powtarzając ciągle mniej lub więcej te same myśli, byleby „odbyć" dyskusję, by wyratować z impasu kolegę przewodni-

*) W krótkim jednak czasie praca zatraciła charakter grupowy, wszelkie zagadnienia opracowują jednostki, zadanie grupy-ośrodka ogranicza się jedynie do „aprobaty" tej pracy.

cząrego oraz „spełnić obowiązek” przed przedstawicielem władzy... A naprawdę, to wszyscy, i ci mówiący, i ci milczący, mają tych konferencji już dość! Duszą się już w ich atmosferze! Szczególnie, że ta atmosfera nie jest wolna od pewnego przymusu i zbytecznych formalności...

Czy to, co przytoczyłem o drugiej fazie konferencji rejonowych świadczyłoby może o obniżeniu się poziomu wśród nauczycielstwa? Zachodzi podejrzenie, że wprost przeciwnie. To znak orientacyjny, żeśmy już wyrośli z drugiej fazy, ciężko nam tylko odrazu otrząsnąć się z jej szablonu i przyzwyczajeń. Przede wszystkim musimy zerwać z teoretyzowaniem. Żywiołem nauczyciela nigdy nie była czysta teoria, a żywa praktyka i do niej nawracają obecnie konferencje rejonowe. Nie chodzi jednak już o same elementy jak w fazie pierwszej, a *o samodzielne i twórcze w swoim rodzaju wyświetlanie i pogłębianie pewnych konkretnych zagadnień z dziedziny wychowania i nauczania w pracy szkolnej na terenie własnej szkoły i własnej klasy*. Nie chodzi więc tylko o to co gdzieś robią i jak się powinno z teoretycznego punktu widzenia coś robić, *a chodzi jeszcze o to co mamy robić u siebie, jak to zrealizowaliśmy w swojej praktyce, na jakie natrafiliśmy trudności i jakie z tego wypływają wnioski*. Zmiana dotyczy zatem treści, celów i form pracy. Ale to byłaby jedna strona medalu, którą możnaby nazwać dydaktyczno-wychowawczą. Życie i potrzeby nauczyciela narzucają jeszcze druga stronę. W chwili obecnej problemy gospodarcze, społeczne, polityczne i kulturalne coraz silniej atakują nauczyciela, dobijają się natrętnie i zwycięsko do bram jego osobowości, dążąc do zajęcia należnego im miejsca w jego światopoglądzie. I tu otwierają się nowe możliwości przed konferencjami rejonowymi, ale jeszcze nie wszystkie. Nauczycielstwo związkowe przeżyło w ostatnich czasach wiele wstrząsów. Poza uczuciem dumy i zwycięstwa pozostawiły one w jego duszy głęboką potrzebę wzmocnienia więzi organizacyjnej i pogłębienia samoświadomości zawodowej. I ten dział pracy muszą przyjąć na siebie konferencje rejonowe.

Jak widzimy zakres prac i potrzeb konferencji rejonowych niepomiernie wzrosły. Wymaga to od nauczycielstwa wzmocnienia i skoordynowania wysiłków oraz udoskonalenia metod pracy konferencyjnej. Już nie może praca błąkać się chaotycznie po bezdrożach prymitywizmu z pierwszej fazy, ani nie wystarczy pewien wzniosły pseudonaukowy szablon prowadzący życie pod ścisłą, a może nawet zbyt ścisłą i rygorystyczną kontrolą władz szkolnych. Konferencje wchodzą w fazę będącą jasnym odblaskiem świadomej i zorganizowanej myśli nauczycielskiej. Nic więc w tym dziwnego, przeciwnie ma to charakter naturalny, że po dłuższych dyskusjach i szczegółowym przepracowaniu całego szeregu zagadnień ostatecznie zaprowadził konferencje rejonowe w trzecią fazę swym zasadniczym projektem prac konferencyjnych na bieżący rok szkolny Z. N. P.

Ze względu na charakter zasadniczy przytoczymy tu podstawowe tezy tego projektu.

1. Formy pracy:
a) kolegialna (seminaryjna),
b) badawcza,
c) referowanie zagadnień przez referentów z poza uczestników konferencji,
d) organizowanie życia towarzyskiego i kulturalnego nauczycielstwa,
e) lekcje praktyczne.

2. Zakres prac:
a) zagadnienia z dziedziny życia kulturalnego i intelektualnego nauczyciela,
b) zagadnienia z dziedziny pracy społecznej nauczyciela,
c) zagadnienia z dziedziny metodyczno-wychowawczej,
d) życie towarzyskie i kulturalne.

3. Cele działalności:
a) rozszerzenie i pogłębienie zakresu zainteresowań nauczyciela,
b) podniesienie godności nauczyciela (jednostki i grupy) na wyższy poziom,
c) poznanie środowiska i stworzenia należytego stosunku nauczyciela do społeczeństwa,
d) propaganda idei wysoko zorganizowanej, jednolitej — i powszechnej szkoły wśród społeczeństwa.

4. Warunki zewnętrzne:
a) sala, w której odbywają się konferencje winna mieć estetyczny wygląd i być przygotowaną do prowadzenia w niej obrad (odpowiednia ilość krzeseł, względnie ławki odpowiednio ustawione, np. wokoło ścian i t. p.),
b) dążenie, by o ile to jest możliwe organizować konferencje w różnych miejscowościach.

W związku z formami pracy projekt podkreśla, że na pierwszym miejscu należy postawić formę pracy kolegialnej, a następnie badawczej (szczególnie w odniesieniu do środowiska). Zaniechać całkowicie t. zw. lekcji wzorowych. Małą ilość czasu poświęcać na lekcje i wybierać ciekawe tematy (np. „Jak żyją Polacy na Mazurach i w Warmii", „Nasza okolica w czasach dawnych" i t. p.). Naczelną zasadą winno być dążenie, by wszyscy uczestnicy konferencji byli (chociaż częściowo) przygotowani do zagadnienia mającego być przedmiotem konferencji. Wszystkie referaty mogą być tylko wygłaszane, niedopuszczalnym jest odczytywanie uprzednio napisanej pracy.

Na zakończenie naszych rozważań chcę zaznaczyć, że wchodzimy w okres pracy o niezmiernie bogatych możliwościach. Od nas zależy, czy potrafimy je należycie wykorzystać i obrócić na odpowiednie dobra i nieprzemijające wartości.

Cz. Jankowski.

Wychowanie w Zakładach Związku Osadników.

(Dokończenie).

No najważniejszych czynników wychowujących należy w pierwszym rzędzie personel wychowawrzy. Następnie dział administracyjno-porządkowy. Stosujemy tu następującą zasadę: młodzież obowiązana jest sama spełniać te funkcje porządkowe i obsługiwać się w sypialniach, uczelniach, jadalniach i lokalach przeznaczonych do prac społecznych. Wreszcie ważnym czynnikiem wychowującym jest dział społeczny. Dział ten reprezentowany przez organizacje i różne formy współżycia młodzieży ma za zadanie przede wszystkim wyeliminować takie braki, jak brak poczucia odpowiedzialności, karności organizacyjnej, solidarności, systematyczności, słowności i t. p.

Jedną z najbardziej kontynuowanych form wychowawczych jest wychowanie obywatelskie. Wychowując wartościowego człowieka, ideowego członka grupy osadniczej, powiązanego uczuciowo i refleksyjnie z Kresami, dla których chce i umie pracować w życiu codziennym, kształcimy pośrednio elementy, składające się na ideał Polaka-Obywatela. Należy sobie zdać sprawę, że niema jakiejś specjalnej sfery wychowania obywatelskiego. Może mieć tylko miejsce wychowanie na obywatela danej grupy państwowej. Chodzi o to, aby danego osobnika w sposób konkretny i dla jego osobowości dostępny powiązać z celami i zadaniami Państwa. W każdym obywatelu trzeba wyrobić jasne wyobrażenie Polski, umożliwić mu zrozumienie jego zadań i obowiązków, powiązać go uczuciowo z rzeczywissością państwową, wyrobić świadomość współodpowiedzialności w jemu dostępnym zakresie za losy tego Państwa. Celem bezpośrednim ognisk w zakresie wychowania obywatelskiego jest więc wychowanie człowieka czynu, bojownika o całość Państwa, obywatela karnego i twórczego. Cele te mają być osiągnięte przez pożytkowanie i rozwinięcie instynktów gromadzkich i indywidualnych uzdolnień młodzieży w ramach demokratycznego współżycia zbiorowego, na drodze do stworzenia z niej siły społecznej, realizującej określane zadanie społeczno-państwowe.

Do osiągnięcia powyższych celów służy nietylko spełnienie konkretnych zadań, ale całość pracy wychowawczej w ognisku. Ognisko stanowi wspólnotę, tworzącą jednolitą grupę społeczną, w której każdy wychowanek poczuwa się do współodpowiedzialności za cele, dążenia, ład i porządek, oraz gdzie dyscyplina jest oparta nie na przymusie zewnętrznym, ale na potrzebie i własnym poczuciu obowiązku. Oddziaływaniu wychowawczemu w tej dziedzinie poddaje się sferę psychiczną, społeczną i fizyczną.

Stosunek wychowawczy do zadań Państwa w odniesieniu do Ziem Wschodnich polega na następujących zasadach: ognisko przygotowuje młodzież do pełnienia w przyszłości obowiązków obywatelskich względem Państwa. W tym celu drogą referatów i dyskusyj wychowankowie otrzymują podstawową wiedzę o zadaniach i roli Państwa wogóle ze szczególnym uwzględnieniem jego roli na Ziemiach Wschodnich. Punktem wyjścia jest tutaj obowiązująca Konstytucja. Rezultatem wychowawczym powyższego jest wytworzenie w świadomości młodzieży poczucia, że całość Państwa to najwyższe dobro obywatela, a Ziemie Kresowe to bliższa Ojczyzna młodzieży kresowej.

Do działalności oświatowo-wychowawczej Związek Osadników przywiązuje szczególną wagę. Streścić ją można w trzech punktach:

1. Wychowanie nowoczesnego typu Polaka-Obywatela w oparciu o tradycję niepodległościową i przygotowanego należycie do spełnienia zadań w konkretnej rzeczywistości kresowej.

2. Przysporzenie Ziemiom Wschodnim należycie przygotowanych pracowników zawodowych, o wartościowych charakterach i kwalifikacjach moralnych.

3. Dostarczenie Ziemiom Wschodnim ideowo wyrobionych i praktycznie przygotowanych pracowników pracy społecznej i kulturalnej.

System wychowania w ognisku obliczony jest w zasadzie na oddziaływanie zespołowe w grupach, na wydobywanie z młodzieży poczucia zbiorowej więzi społecznej i konieczności solidarnej pracy dla wyznawanych ideałów i podejmowanych prac. Nie ignorujemy jednak sprawy wychowania indywidualnego. Staramy się pielęgnować i rozwijać indywidualne walory w charakterach wychowanków, szczególnie tych, których specjalne zdolności i zamiłowania są oczywiste. System pracy w ognisku musi bowiem również zapewnić jednostce możność indywidualnego wyżycia się i przodowania w życiu organizacyjnym.

Kierunek wychowawczy w naszym ognisku zwraca baczną uwagę, aby wychowankowie przez okres pobytu u nas nie zapomnieli o środowisku, z którego wyszli, utrzymywali z nim żywy i serdeczny kontakt, słowem chodzi nam o to, by się nie wysforzyli. Z naciskiem ciągle podkreślamy, że ich obowiązkiem moralnym jest powrót na Kresy po ukończeniu szkół. Tego posterunku nie wolno im opuścić.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć o karach stosowanych w ognisku, jako środkach ostatecznych przy utrzymaniu dyscypliny i porządku. Za wykroczenia cięższej wagi, jak notoryczne oszustwo, kłamstwo przynoszące szkodę innym, lub instytucji, awanturniczość, brak obyczajności, stosuje się różne sankcje moralne, jak upomnienie, nagana, zagrożenie wydaleniem z ogniska, wreszcie samo wydalenie. Czasem zachodzi potrzeba

karania wychowanka karą porządkową. Osobiście stosuję metodę samokarania t. zn. za przewinienia popełnione świadomie proponuję wychowankowi samemu wybrać odpowiednią karę. Nie zdarzyło mi się jeszcze, co jest bardzo ciekawe, aby wychowanek obszedł się z sobą łagodnie. Zazwyczaj wybierał większą karę, niż bym to ja uczynił i skrupulatniej ją wykonywał.

Do tego trzeba dodać jedno. Szkoła, co jest zrozumiałe, zabiera zbyt dużo czasu, aby akcja nawet o maksymalnym natężeniu z naszej strony, naprawdę dała zbyt olśniewające rezultaty. Co do tego, to napewno się nie łudzimy. Cieszy nas już sam fakt jeżeli konstatujemy, że zdołaliśmy wychowankowi przez 3 — 4 lat pobytu u nas, zaszczepić pewnego rodzaju przymus moralny: świadomość własnej wartości, jako jednostki społeczeństwa, oraz poczucie podjęcia misji społecznej ojców swoich na Kresach.

A teraz parę słów o pracy szkolnej wychowanków. Władze organizacyjne Związku Osadników zdają sobie sprawę, że naczelnym celem pobytu wychowanków w ognisku jest ukończenie szkoły, a przez to zdobycie niezbędnego wykształcenia zawodowego. Stąd też praca szkolna wychowanków otoczona jest jak najtroskliwszą opieką wychowawczą. Dobre wyniki pracy szkolnej — to przedmiot stałej troski personelu. W odniesieniu do nich Zarząd Główny wysuwa zasadniczy postulat, do którego należy wszelkimi siłami dążyć, a mianowicie: 100% promocji każdego roku.

W pracy szkolnej wychowanków przyjmuje się zasadą jak najdalej posuniętej samodzielności i liczenia wyłącznie na własne siły. W wypadku jednak usprawiedliwionej konieczności przyjścia wychowankowi z pomocą — pomoc ta jest organizowana doraźnie przez poszczególne ogniska. Formy pomocy indywidualnej w zakresie pracy szkolnej mogą przybrać dwojaką postać. Na pierwszym planie stawiamy samopomoc koleżeńską. Przemawiają za tym w pierwszym rzędzie względy natury wychowawczej. Na drugim planie i to po dokładnym przemyśleniu mogą być użyte inne formy pomocy szkolnej.

Kończąc chciałbym zwrócić uwagę na jedno. Praca społeczno-wychowawcza w Polsce wymaga zarówno ilościowego, jak i jakościowego przygotowania nowych kadr ludzkich, przygotowania głębokiego i pełnego. Potrzeba ta najpilniej występuje na Ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej, które mają wiele do odrobienia pod względem kulturalnym, społecznym, czy gospodarczym. Zadania tego podjął się Związek Osadników poprzez swoje ogniska. Rozumie on bowiem, że istnieje dziś nagląca potrzeba podjęcia wysiłku, zmierzającego do podniesienia poziomu życia na Ziemiach Wschodnich. Rozumie on dalej, że uczynić to mogą przede wszystkim ludzie, czujący potrzeby Kresów, ludzie ideowi, oraz praktycznie do tej pracy przygotowani. Stąd też realizacja celów i zadań ognisk od-

nośnie do przysposobienia młodzieży do służby społecznej ujęta jest w pewien system organizacyjny wypracowany doświadczeniem szeregu lat. System posiada trzy zasadnicze cechy przeszkolenia społecznego wychowanków:

a) powszechnego — wszystkich wychowanków,

b) wszechstronnego — we wszystkich niezbędnych dziedzinach przyszłej pracy społecznej,

c) elementarnego — w zakresie koniecznym dla czynnego przodownika pracy społecznej w jej najniżej zorganizowanych komórkach.

Tak pomyślane podstawowe założenia życia organizacyjnego młodzieży pozwolą absolwentom ognisk na natychmiastowe podjęcie aktualnych i konkretnych zadań społecznych na Ziemiach Wschodnich.

Dorzucę jeszcze jedno. Ważną jest rzeczą, jeżeli praca wychowawcza w szkole, czy w internacie ma ciągłość. Częsta zmiana personelu powoduje nieraz wielkie trudności. Młodzież jest bardzo wrażliwa na zmiany systemów wychowawczych i gdy taka sytuacja zaistnieje, reaguje ona w inny sposób. Najczęściej słyszy się pewnego rodzaju zarzuty: a, tamten pan wychowawca to tak i tak robił, a pan inaczej nam każe i t. p. To też wychowawcy nawet w jednym i tym samym zakładzie młodzieżowym muszą ciągle się kontaktować i uzgadniać swoje metody. Również niezbędnym warunkiem przy realizowaniu celów wychowawczych tak w ognisku, jak w szkole jest ścisłą współpraca grona nauczycielskiego z personelem wychowawczym. W tym celu powinny dosyć często odbywać się wspólne konferencje, na których by się omawiało i uzgadniało założenia ideologiczne w pracy wychowawczej. Rozbieżność poglądów na te sprawy utrudnia, a nieraz wręcz psuje dorobek kilkumiesięczny jednej czy drugiej strony. Sądzę, że w naszym zawodzie koordynacja i porozumienie ciągłe jest czynnikiem nieodzownym, jeżeli chcemy się doczekać pięknych rezultatów z naszej ciężkiej, lecz pięknej pracy.

Z przemówienia sejmowego kol. Bolesława Jankowskiego.

Wysoka Izbo! Żyjemy w czasach, kiedy niepodobna odgrodzić naszych obrad sejmowych od tego wszystkiego, co się jednocześnie dzieje nie tylko w Polsce, ale w Europie, ba nawet w świecie całym.

Niejednokrotnie wypada nam stwierdzić ścisłe powiązanie przyczynowe faktów i zdarzeń, bardzo nawet od siebie terytorialnie odległych. Obserwując to wszystko co się dzieje w dzisiejszych mało spokojnych czasach dokoła nas, i wyciąg-

nąć z tego logiczne wnioski, trudno nam na tej sali dyskutować nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, jako jedynie nad pewną sumą dochodów i wydatków starostw, nad etatami policji i pracami Urzędu Statystycznego. Wydaje mi się, że trzeba poszerzyć nasz pogląd na rolę tego Ministerstwa w całokształcie życia państwowego. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych jest nie tylko najbardziej rozległym aparatem dla wykonywania zarządzeń Państwa, lecz także ważkim aparatem, który pośrednio wychowuje obywaleli. W naszej strukturze państwowej obywatel, który przeszedł przez działalność wychowawczą szkoły i wojska, najczęściej spotyka w charakterze reprezentanta władzy urzędnika z resortu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Minister Spraw Wewnętrznych jest w dziale wychowania obywatela dorosłego kontynuatorem prac Ministerstwa Oświaty. Podkreślam to dlatego, że doceniam rolę administracji państwowej w dziedzinie wpływu na postępowanie obywatela i na jego prawdziwy i istotny związek z Państwem. Wpoić należy szeroko przeświadczenie, że wszyscy, a nie tylko władza, jesteśmy odpowiedzialni za to, co się w Polsce dzieje i za to czegośmy nie dokonali. Polska nie jest władzą, Polska nie jest rządowa, Polska jest nasza.

Przywiązując tak wielką wagę do działalności administracji publicznej w pracy nad aktywizacją obywatela chciałbym, ażeby tą administracja stała na wysokości zadania. Administracja jest jednak związana najściślej z zagadnieniem ludzi. W stosunku do całej Polski a nietylko do terenu, który reprezentuje. musimy się zdobyć na stwierdzenie, a raczej tylko uświadomienie prawdy zupełnie nie oczywistej i bezdyskusyjnej. Człowiek słaby, człowiek chwiejny, człowiek tchórzliwy, człowiek bez dostatecznego przygotowania na stanowisko przedstawiciela Państwa żadnego zagadnienia nie rozwiąże, bo albo się go będzie bał, albo go nie będzie rozumiał. I dlatego też apeluję do P. Ministra Spraw Wewnętrznych o jeszcze większą niż dotąd troskę w doborze ludzi, którym powierza się zaszczyt reprezentowania władzy. Przez lat 20 wiele już mieliśmy dowodów, że w niejednym wypadku słuszną koncepcję i właściwe podejście do zagadnienia przekreślił nie odpowiednio obrany człowiek.

Z tym zagadnieniem wiąże się także kwestia o koordynacji działalności poszczególnych resortów. I w tej dziedzinie można by dać całą serię przykładów niedostatecznie uzgodnionych lub nawet sprzecznych ze sobą zarządzeń poszczególnych Ministerstw. Może nie bardzo widać to na górze, z dołu jednak się to odczuwa. Przy tej inflancji biur planowania, jaką dziś przeżywamy, przydałoby się może jedno, ale solidne biuro koordynacji. Symbolem tego braku spółdziałania może być obrazek, jaki często widzimy na wsi, kiedy umundurowany policjant przechodzi obok oficera w mundu-

rze, nie mówiąc mu nawet dzień dobry, bo to inne Ministerstwo. Fakty te oczywiście komentuje ludność wiejska.

I jeszcze jedno, Urzędnik stanie wówczas na wysokości zadania i będzie wykonywał swoje zadania spokojnie i z rezerwą jeżeli pozbawi się go codziennych, ludzkich trosk o podstawę egzystencji jego własnej i jego rodziny, gdy da mu się możność wychowania i kształcenia dzieci, gdy wreszcie przestanie on być tematem wszystkich szopek i rewii, jako symbol nędzarza. Trzeba sobie uświadomić, że urzędnik państwowy na głodowej pensji będzie zawsze złym urzędnikiem, a pracę swą spełniać będzie nerwowo. I ten fakt należy podnieść również, że przy obecnym systenie uposażeniowym tylko ludzie, którzy wskutek braku samodzielności i inicjatywy nie mieli możliwości wybicia się na innym polu trafiać będą do urzędników. Ale o to nam zdaje się nie chodzi. Zdaje sobie sprawę, że zagadnienie poprawy bytu urzędników jest trudne. Doceniam wysiłki P. Premiera w dziedzinie awansów urzędniczych, nie mniej jednak, to, cośmy usłyszeli z ust P. Wicepremiera Kwiatkowskiego, jest dla nas bardzo smutne. Nie wątpię, że Rząd przy najbliższej okazji uczyni wszystko, aby stopę życiową urzędników, zwłaszcza niższych kategorii podnieść do poziomu elementarnych wymogów życia kulturalnego. Zerwać trzeba z zasadą, że wydatki na pensje urzędnicze są wyłącznie konsumcyjne. Urzędnik nie jest złem koniecznym, lecz instrumentem działania państwa, dopóki zaś Rząd nie znajdzie możliwości realnej pomocy rzeszy urzędniczej proszę P. Premiera aby uczynił wszystko, co jest możliwe, by stosunek do urzędnika w ramach istniejących norm uczynić bliższym i serdeczniejszym, by przełożeni widzieli w nim nie tylko podwładnego ale także człowieka i obywatela.

Połączenie Wołyńskiego Zw. Mł. Wiejskiej z CZMW

Dnia 29-I odbył się w Łucku nadzwyczajny Walny Zjazd Wołyńskiego Związku Mł. Wiejskiej poświęcony omówieniu sprawy unifikacji z Centralnym Związkiem Młodej Wsi.

Sprawa unifikacji ruchu młodzieży wiejskiej w Polsce od paru lat nurtowała członków Wołyńskiego Związku, była również omawiana i na terenie Związku Młodzieży Wiejskiej. R. P. „Wici", oraz Centralnego Związku.

W chwili rozbicia się ruchu młodzieży wiejskiej na „Wici" i „Siew" w 1928 r. Wołyński Związek oddzielił się zachowując odtąd zupełną samodzielność i utrzymując dobre stosunki z „Siewem" jak i z „Wiciami".

Wołyński Związek dążył do połączenia całego ruchu młodzieży wiejskiej, wszystkich związków młodzieży wiejskiej, by wreszcie dojść do jednej wspólnej organizacji. Nie przyłączał się do żadnych rozgrywek organizacyjnych, nie popierając specjalnie żadnej z dwu organizacji — „Siewu" i Wici".

— Najważniejszą sprawą jaką Wołyński Związek u siebie stawia i realizuje jest współpraca Polaków i Ukraińców i dąży do tego, aby jego stanowisko zostało uznane i realizowane na innych terenach mieszanych narodowościowo. Wołyński Związek tylko pod tym warunkiem może się połączyć z inną organizacją młodzieży wiejskiej, o ile ona w pełni uzna jego postawę w tej kwestii i przyjmie za swoją. Na tej właśnie płaszczyźnie doszło do głębokiego porozumienia z Centralnym Związkiem Młodej Wsi. — Parę miesięcy temu odbyła się konferencja narodowościowa, zorganizowana przez Wołyński Związek, na którą zaproszone były „Wici" i „Siew", ale przybyli tylko delegaci „Siewu". Organizacje obie t.j. Wołyński Związek i Centralny Związek „Siew" uchwaliły wspólne rezolucje w sprawie współpracy Polaków z mniejszościami słowiańskimi zamieszkującymi Polskę, co jest świadectwem, że Centralny Związek Młodej Wsi przyjął w tej sprawie postawę do jakiej doszedł również Związek Wołyński. Centralny Związek ze swej strony zorganizował specjalną Komisję do spraw współpracy z mniejszościami słowiańskimi na terenach mieszanych narodowościowo, w skład której weszło dwu przedstawicieli Wołyńskiego Związku.

Poza tym Centralny Związek wprowadził do swej deklaracji ideowej specjalny punkt określający jego postawę do tego problemu w sposób identyczny z Wołyńskim Związkiem.

Nadzwyczajny Walny Zjazd Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, uchwalił połączenie Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej z Centralnym Związkiem Młodej Wsi.

KRONIKA ORGANIZACYJNA

Plenarne posiedzenie Zarządu Oddziału Powiatowego w Kostopolu odbyło się dnia 24 lutego br. Najistotniejszą sprawą omawianą na posiedzeniu była organizacja prac w Oddziale. Warunki lokalne już od dłuższego czasu nie sprzyjały pracy Oddziału, a to, że część członków prezydium Zarządu nie zamieszkuje w Kostopolu szczególnie utrudniało koordynację działalności. Prezes Oddziału Kol. A. Skowroński zwrócił się z gorącym apelem o dołożenie wszelkich starań w kierunku konsolidacji i zgodnego współdziałania. Celem usprawienia łączności organizacyjnej postanowiono uaktywnić Wydział Organizacyjny Oddziału, Przewodniczący Wydz. Org. Kol. Rymarczyk chętnie zgodził się z tym, że należy odciążyć

w pracy niestrudzonego prezesa Kol. Skowrońskiego, a to tym bardziej iż, Kol. Skowroński stale zamieszkuje w b. odległym Bereznem. Po uzgodnieniu poglądów na sprawy organizacyjne, i po załatwianiu spraw gospodarczych posiedzenie zakończono. Z ramienia Zarządu Okręgu uczestniczył w posiedzeniu Kol. W. Buczowski.

Plenarne posiedzenie Zarządu Oddziału Powiatowego w Kowlu odbyło się dnia 26 lutego b. r. Prezes Oddziału *Kol. E. Ciepielewski* powitał na wstępie prezesów dwóch nowopowstałych Ognisk — w Zabłociu i w Datyniu. Obecnie na terenie powiatu istnieje 14 Ognisk, czyli, że w każdej gminie. Na 566 nauczycieli w powiecie liczba członków Z. N. P. wynosi 421. Zarząd Oddziału pracuje intensywnie, a załatwienie spraw wymaga ok. 3-ch godzin dziennej pracy. Gospodarka Zarządu przedstawia się bardzo dodatnio, a najpoważniejszym zadaniem oczekującym rychłej realizacji — to budowa *Domu Związkowego* w Kowlu. Oddział nabył już piękny plac w centrum miasta i oczekuje załatwienia ostatnich formalności koniecznych do rozpoczęcia budowy. *Pod względem czytelnictwa czasopism* wydawanych przez Związek *Kowel zajmuje pierwsze miejsce w Polsce.* Członkowie Związku pracują we wszystkich organizacjach społecznych, bardzo wielu wchodzi w skład organów samorządowych. Na podkreślenie zasługuje stosunek do nauczycielstwa ludności wiejskiej, która niejednokrotnie wyraża mu uznanie za pracę w spółdzielniach i kółkach rolniczych. Zarząd stwierdza, że *warto i należy pracować w organizacjach rolniczych.*

Stosunek do Związku dobry. *Rada Gminna w Siedliszczach wyniosła uchwałę* zawierającą podziękowanie dla nauczycielstwa Związkowego za ofiarną pracę oświatową na terenie gminy. Treść uchwały zakomunikowała Zarządowi Ognisk w Siedliszczach.

Biblioteki znajdują się we wszystkich prawie Ogniskach. Czytelnictwo wszędzie wzmaga się. Biblioteki przeważnie pedagogiczne wszędzie uzupełniają się dziełami treści beletrystycznej. Kwestię czytelnictwa rozwiązuje dobrze *Ognisko Turzysk.* Posiada ono 519 dzieł pedagog. i duży zbiór dzieł encyklopedycznych, wartości ok. 2 tys. złotych. Na nauczyciela wypada około 10 tomów, każdy członek może brać na dłuższy przeciąg czasu całą, niejako, biblioteczkę z 10 tomów. Prócz tego uzupełnia się bibliotekę stale dziełami beletrystycznymi i wypożycza się książki zbiorowo, na kilkanaście abonamentów, w publicznych księgozbiorach w Kowlu. W ten sposób Ognisko obsługuje stale swych członków dobrą książką. Po rozważeniu *spraw samorządowych* uchwalono powołanie do życia przy Wydziale pracy społecznej Oddziału — Komisję samorządową, w skład której wejdą Kol. członkowie Rad gminnych i miejskich. W ten sposób stworzy się podstawę do jednolitego frontu oświatowego na terenie powiatu. Prze-

wodniczący Wydz. Pedag. Kol. *Józef Woś,* referował organizację kursów wakacyjnych. Kowel posiada już dużą praktykę w urządzaniu kursów, z których *kurs (konferencja) kierowników szkół,* oraz *kurs przygotowawczy do egzaminu* praktycznego cieszył się dużą frekwencją, uznaniem uczestników, oraz władz szkolnych. Uchwalono w r. b. zorganizować 2-gi kurs dla kierowników szkół, oraz kurs przygotowawczy do egzaminu praktycznego. Po załatwieniu spraw bieżących konferencję zakończono. Z ramienia Zarządu Okręgu Z. N. P. w konferencji uczestniczył kol. W. Buczowski

Przewodniczący Wydziału Pracy Społecznej Oddz. Pow. w Kowlu Kol. Julian Pryjma został obrany w dniu 26 lutego b. r. prezesem Kowelskiego Koła Związku Legionistów. Z tej okazji red. „Głosu Naucz. Wołyńskiego” składa Kol. Pryjmie serdeczne życzenia owocnej pracy.

SPRAWY PRACOWNICZE

Prezydium Wołyńskiego Pracowniczego Komitetu Porozumiewawczego wybrane na plenarnym zebraniu w dniu 2 stycznia r. b. ukonstytuował się w sposób następujący:

1) Prezydium:

Przewodniczący	kol. Witold Mamczyc
Wice „	kol. Włodzimierz Buczowski
Wice „	kol. Karol Radecki
Sekretarz	kol. Stanisław Kordowski
Sekretarz finans.	kol. Feliks Paciejewski
Członek Prezydium	kol. Aleksander Baczkowski.

2) Dyżury: Biuro Komitetu urzęduje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18-ej do 19 w lokalu Klubu Inteligencji Pracującej (Bankowa 1).

3) Akcja podwyżki poborów: Prezydium Komitetu przyłączyło się do akcji ogólnej pracowniczej, podjętej wobec opracowania przez ciała ustawodawcze budżetu Państa — zwróciło się telegraficznie do Panów: Premiera, Ministra Skarbu i Generalnego Referenta budżetu z prośbą o spowodowanie podwyżki poborów urzędników państwowych. Również wystosowano memoriał w sprawie poprawy bytu pracowników samorządowych.

4) Sprawy budowlane: 7 lutego r. b. przedstawiciele Prezydium Komitetu, Rady Okręgowej, Unii, odbyli konferencję z p. Bociańskim — Kierownikiem Biura Ekonomicznego Z.U.S.

Jak wynika z tej rozmowy, w jesieni r. b. będzie oddany do użytku świata pracy w Łucku dom czynszowy Z.U.S.-u, którego budowę rozpoczęto w roku ub. o stu kilkudziesięciu mieszkaniach, 1—4 pokojowych wyposażonych w urządzenia jak kanalizacja, wanny i t. p.

Przedstawiciele Komitetu interweniowali w sprawie obniżki projektowanych przez Z.U.S. cen komornego i postulaty nasze zostały przychylnie potraktowane.

5) Komunikaty: Komunikaty zwyczajne Prezydium Komitetu będą wydawane co 2 tygodnie. W razie potrzeby będą wydawane komunikaty dodatkowe.

Prezydium Komitetu prosi o nadsyłanie do Komunikatów krótkich notatek w sprawach związanych z zyciem organizacyjnym i potrzebami wszystkich Związków, zrzeszonych w Komitecie.

Ś. p. Antoni Uzulin.

Zmarł 15 grudnia 1938 r. w Sanatorium Związku Nauczycielstwa Polskiego w Zakopanem. Zmarły należał do najczynniejszych Związkowców, a jego praca zawodowa i społeczna w licznych miejscowościach pow. Krzemienieckiego była przez wszystkich wysoko ceniona.

W miesiącu wrześniu ś. p. Uzulin otrzymuje stanowisko kierownika szkoły 3-go st. w Ołyce, lecz skradająca się od pewnego czasu choroba zmusiła Go do leczenia się w Zakopanem. W liście z Zakopanego z dnia 7 października pisał do przyjaciół: „Kiedy odjeżdżałem z Ołyki żegnała mnie młodzież, żegnało grono nauczycielskie z serdecznym żalem. Żegnałem i ja ich wszystkich z niekłamanym żalem, bom się już z nimi potrafił zżyć. Dla mnie było tym boleśniejsze, ponieważ wiedziałem, że opuszczam ich na dłuższy czas, o ile nie na zawsze... Na terenie gminy nie ma Ogniska, 8.X wyznaczyłem zebranie w celu powołania Ogniska do życia... Może jeszcze powrócę, a chciałbym bardzo”...

Niestety — w dwa miesiące po tym przestało bić młode, szlachetne serce.

Cześć pamięci niestrudzonego Obywatela — Związkowca!

Wydawnictwa.

Rocznik Ziem Wschodnich na rok 1939 pod red. Edwarda Rühlego. Wydawnictwa rok V, W-wa, Zarząd Główny T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich. Str. 255 z mapą admin.-komunik. Ziem Wschodnich. Cena 1 zł.

Rocznik w przeważającej mierze uwzględnia tematy wołyńskie i stąd zasługuje na szczególną naszą uwagę.

Z prac zamieszczonych w Roczniku należy wymienić przede wszystkim cenną publikację *Alfonsa Krysińskiego p. t. Ludność polska na Wołyniu.* Autor ujął pracę w następujące rozdziały: 1) liczba ludności polskiej, 2) rozmieszczenie, 3) stosunki wyznaniowe, 4) struktura zawodowa, 5) zmiany liczbowe w okresie 1897—1931 r., 6) składniki przyrostu rzeczywistego (przyrost naturalny, imigracja, konwersja).

Artykuł *Zofii Cichockiej-Petrażyckiej* o koloniach niemieckich i czeskich na Wołyniu, ilustrowany mapką, omawia historię kolonizacji czeskiej i niemieckiej na Wołyniu, oraz sytuację gospodarczą kolonistów. Omawiając stosunki i nastroje w dziedzinie społeczno-politycznej autorka przypisuje i jednym i drugim kolonistom lojalność wobec Państwa Polskiego. Z cyklu prac, poświęconych sprawom narodowościowym na Wołyniu należy wymienić artykuł *Remigiusza Bierzanka* o ludności żydowskiej na Ziemiach Wschodnich.

Zasadnicze artykuły gospodarcze dotyczące ziemi wołyńskiej zamieszczone w Roczniku to artykuł *Ignacego Dziadosza* o roli Wołynia w gospodarce rolnej Polski, oraz artykuł *inż. Stanisława Boryssowicza* o teraźniejszości i perspektywach gospodarczych Wołynia. Artykuł inż. Boryssowicza nasuwa cały szereg problemów pierwszej wagi, którymi należałoby zainteresować szersze społeczeństwo Wołynia.

Piękna ta książka zamieszcza również szereg ilustracyj z Wołynia.

Rocznik winien się znaleźć w każdej bibliotece szkolnej i oświatowej, jako dobra pomoc z zakresu literatury dostępnej dla szerszego ogółu.